24

tyle lat mija od pierwszych po wojnie częściowo wolnych wyborów parlamentarnych.

WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 20
2013
KATOWICE
29.05-05.06.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Stanisław Kłysz: Protestują górnicy i mieszkańcy Brzeszcz. Likwidacja kopalni to śmierć dla całego miasta.

» STRONA 3

Grażyna Ancyparowicz: Ta ustawa nie uratuje ani jednego miejsca pracy. To są wyłącznie działania pozorowane.

» STRONA 4

W 2011 roku w Polsce było ponad 7 milionów dzieci, czyli o 4 miliony mniej niż w 1989 roku. Liczba dzieci cały czas spada, a kolejne rządy nie robią nic, by polityka prorodzinna była spójna i obejmowała wszystkie obszary życia – od opieki nad najmłodszymi, po dodatki mieszkaniowe czy system podatkowy.

To nie jest kraj dla rodzin z dziećmi

Do tego, że w Polsce rodzi się za mało dzieci, nikogo nie trzeba już przekonywać. Problem w tym, by przekonać młodych rodziców, że warto mieć dzieci. A do tego nie wystarczy jednorazowe becikowe czy nawet wydłużenie urlopu macierzyńskiego. – Polityka prorodzinna prowadzona jest w sposób chaotyczny – zaznacza dr Arkadiusz Przybyłka z Katedry Polityki Społecznej i Gospodarczej Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Pierwsza rzecz, na którą zwraca uwagę, zbyt niskie świadczenia rodzinne. – Są to kwoty, które w żaden sposób nie wystarczają na utrzymanie dziecka – podkreśla.

Od 2012 roku zasiłek rodzinny wynosi od 77 do 115 zł miesięcznie w zależności od wieku dziecka. Jednak jak zaznacza Zbigniew Kruszyński z Biura Polityki Społecznej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, progi uprawniające do uzyskania tego zasiłku są tak niskie, że w praktyce pomoc trafia tylko do najbiedniejszych rodzin. Świadczenie przysługuje, jeżeli dochód w rodzinie w przeliczeniu na osobę nie przekracza 539 zł lub 623 zł w przypadku dziecka niepełnosprawnego. – Rodzina z trójką dzieci starająca się o zasiłek rodzinny funkcjonuje na granicy egzystencji – mówi Zbigniew Kruszyński. Podkreśla, że od 2004 roku liczba wypłaconych świadczeń spadła ponad dwukrotnie z 5,5 mln do 2,6 mln.

Rodziny, które nie mają prawa do zasiłków rodzinnych, mogą skorzystać z ulgi podatkowej z tytułu wychowania dziecka, oczywiście pod warunkiem, że osiągają odpowiednie dochody. Do tej pory ulga prorodzinna wynosiła maksymalnie 1112,04 zł rocznie na każde wychowywane dziecko. To mniej, niż kosztują dwutygodniowe kolonie. W 2013 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Zwiększona została ulga na trzecie i kolejne dziecko. Natomiast rodziny wychowujące jedno dziecko, których dochody przekraczają 112 tys. rocznie, czyli średnio ok. 4,5 tys. zł miesięcznie na jednego rodzica, straciły do niej prawo.

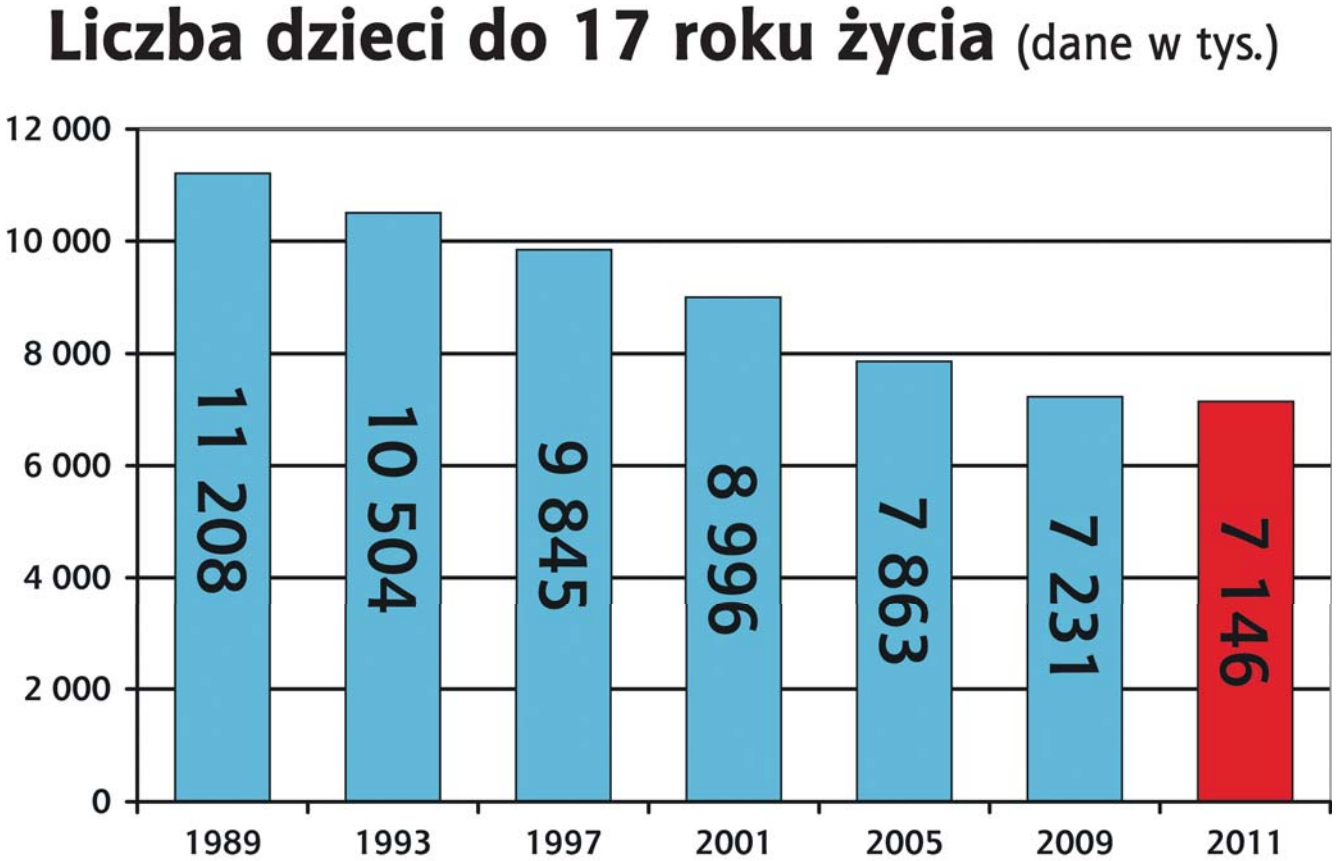

Źródło: Raport UNICEF – Dzieci w Polsce

Teoretycznie za darmo

A koszty wychowania dziecka są ogromne. Jak oszacowało Centrum im. Adama Smitha, wynoszą one 190 tys. zł od momentu urodzenia do skończenia przez nie 20. roku życia. Zdaniem Rzecznika Praw Dziecka na jedno dziecko wydajemy miesięcznie ponad 460 zł. W tych szacunkach znalazły się rzeczy, które teoretycznie powinny być bezpłatne, czyli związane m.in. z edukacją. – W założeniu edukacja jest bezpłatna, ale wystarczy spojrzeć na ceny podręczników czy dodatkowych zajęć, by wiedzieć, ile kosztuje wykształcenie dziecka – mówi dr Arkadiusz Przybyłka.

Oprócz języków obcych rodzice najczęściej inwestują w kształcenie muzyczne, basen, taniec lub sport. Część szkół proponuje dzieciom zajęcia dodatkowe w postaci kółek zainteresowań lub zajęć sportowych, ale zdaniem dr. Przybyłki to za mało. Zarówno szkoły, jak i organizacje pozarządowe mają zbyt mało pieniędzy na organizowanie takich zajęć. – To powinny być nie tylko zajęcia wyrównawcze, ale także związane z rozwijaniem pasji dzieci – mówi. Podkreśla, że to właśnie większe zaangażowanie państwa w organizowanie czasu wolnego dzieci mogłoby odciążyć finansowo rodziców. Tymczasem polityka przerzucania odpowiedzialności za utrzymanie szkół na samorządy przynosi dokładnie odwrotny efekt. Placówki mają coraz mniej pieniędzy i w pierwszej kolejności rezygnują z tego typu zajęć.

Polityka antyrodzinna?

Koszty to tylko jedna bariera. Rodzice mniejszych dzieci wciąż skarżą się na ograniczony dostęp do żłobków i przedszkoli. Liczba miejsc w tych instytucjach jest niewspółmiernie niska w stosunku do potrzeb. Według UNICEF w 2011 roku w Polsce było zaledwie 581 żłobków, a dzieci, które nie przekroczyły 3. roku życia ponad 1,6 mln. Na ponad 1,5 mln dzieci w wieku od 3 do 6 lat przypadało tylko 877 tysięcy miejsc w przedszkolach. Dlatego zdaniem dr. Arkadiusza Przybyłki priorytetem polityki prorodzinnej powinno być zwiększenie liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach oraz zmiana zasad finansowania tych instytucji. – Czas pobytu dziecka w żłobku lub przedszkolu czy zajęcia dodatkowe powinny być w większym stopniu dotowane przez samorządy – mówi dr Przybyłka.

Inną kwestią jest niedostosowanie czasu pracy żłobków i przedszkoli do rzeczywistości rynku pracy. A tutaj jest coraz gorzej. – Forsując kolejne zmiany w Kodeksie pracy rząd bierze tylko pod uwagę interesy pracodawców, pomijając interesy rodzin – mówi Zbigniew Kruszyński. Podkreśla, że jednym z wielu przykładów antyrodzinnej polityki jest propozycja wprowadzenia 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy. – Jeżeli pracodawca będzie miał zlecenia, to może zażądać od pracownika pracy przez 12 godzin dziennie. A co w tym czasie będzie się działo z dziećmi tego pracownika, kto się nimi zaopiekuje? Dlaczego o tak ważnych dla społeczeństwa sprawach praktycznie się nie rozmawia? – pyta Kruszyński. Jego zdaniem zbyt niska w stosunku do kosztów życia płaca minimalna to kolejny powód, dla którego młode małżeństwa nie decydują się na dzieci. – Rodzina z jednym dzieckiem, w której ojciec pracuje i zarabia najniższą krajową, a matka jest na urlopie wychowawczym, skazana jest na wegetację na granicy minimum egzystencji – podkreśla Zbigniew Kruszyński.

Forsując zmiany w Kodeksie pracy, **rząd bierze tylko pod uwagę interesy pracodawców, pomijając interesy rodzin.**

Profilaktyka zdrowotna

Ważnym elementem troski państwa o najmłodszych obywateli powinna być profilaktyka zdrowotna. Niestety gabinety lekarskie i stomatologiczne w polskich szkołach należą do rzadkości. W 2011 roku gabinety lekarskie znajdowały się tylko w 982 szkołach podstawowych i 434 gimnazjach. Stomatologiczne – w 1122 podstawówkach i w 277 gimnazjach. Częściej w szkołach funkcjonują gabinety pomocy przedlekarskiej i pedagogiczno-psychologicznej. Przy czym zdecydowana większość z nich znajduje się w miastach. Dzieci z obszarów wiejskich mają dużo mniejsze szanse na pomoc specjalistów.

AGNIESZKA KONIECZNY

LICZBA tygodnia

32 proc.

blisko tyle polskich rodzin uprawnionych do ulgi na dzieci nie może skorzystać z pełnego odliczenia, ponieważ ma zbyt niskie dochody – wynika z analizy przeprowadzonej przez fundację Centrum Analiz Ekonomicznych CenEA. W raporcie fundacja wyjaśnia, że wsparcie ulgą na dzieci rodzin o niskich dochodach jest ograniczone przez sposób naliczania tej ulgi. Pełną kwotę rodziny mogą odliczyć od podatku dopiero wtedy, kiedy ich miesięczny dochód brutto przekroczy: w przypadku posiadania jednego dziecka 2 tys. 325 zł, 3 tys. 375 zł brutto przy dwójce dzieci i 4 tys. 945 zł brutto przy trójce.

WIEŚCI z KK

Miasteczko we Wrocławiu

» **PRZEZ 7 DNI PRZED URZĘDEM WOJEWÓDZKIM** we Wrocławiu trwał protest związkowców z dolnośląskiej Solidarności. Była to część ogólnopolskiej akcji NSZZ Solidarność przeciwko zmianom w Kodeksie pracy i na rzecz realizacji 6 postulatów zgłoszonych przez Komisję Krajową, które w większości pokrywają się z żądaniami wysuniętymi przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego jesienią zeszłego roku.

Przedstawiciele dolnośląskiej Solidarności ustawili przed urzędem miasteczko namiotowe. Przebywali tam na zmianę przedstawiciele różnych branż i zakładów pracy z Regionu Dolny Śląsk. Organizowane były debaty z udziałem związkowców, pracodawców i ekspertów. Uczestnicy akcji organizowali marsze protestacyjne oraz pikiety przed biurami poselskimi Platformy Obywatelskiej. Do protestujących przyjeżdżały delegacje związkowe z innych regionów kraju. Do miasteczka przyjechali też: przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda i lider ruchu zmieleni.pl Paweł Kukiz. – Rząd idzie do konfrontacji, forsując zdecydowanie antypracownicze rozwiązania. My już nie mamy się gdzie cofnąć, nawet na milimetr. Upadają kolejne zakłady pracy, a polski rząd nie myśli nikomu pomagać. To moment kiedy musimy zewrzeć szyki – powiedział Duda.

27 maja Zarząd Regionu Dolny Śląsk postanowił zawiesić trwającą od 21 maja akcję protestacyjną pod Urzędem Wojewódzkim i rozpocząć przygotowania do nowego etapu protestu.

Co dalej z Platformą Oburzonych?

» **JESZCZE PRZED WAKACJAMI MOŻE DOJŚĆ** do kolejnego spotkania Platformy Oburzonych. Takiego spotkania chcą np. przedsiębiorcy, ale i samorządowcy. Planujemy zorganizowanie Platformy Oburzonych przedsiębiorców i Platformy Oburzonych samorządowców – zapowiedział przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda podczas wspólnej konferencji prasowej z liderem ruchu zmieleni.pl Pawłem Kukizem. Konferencja odbyła się 27 maja w Warszawie.

Liderzy Platformy Oburzonych poinformowali, że 30 kwietnia wysłali oficjalne pismo do prezydenta Bronisława Komorowskiego z prośbą o spotkanie. Dotychczas nie otrzymali odpowiedzi. – 26 maja byliśmy wspólnie z Pawłem Kukizem na pielgrzymce mężczyzn do Piekar Śląskich. Na pielgrzymce był obecny także pan prezydent, siedzieliśmy niedaleko niego, ale nie otrzymaliśmy żadnego sygnału ze strony ministrów pana prezydenta o możliwości zorganizowania spotkania – poinformował szef Solidarności. – Jest nam przykro, że do takiego spotkania nie doszło. A przecież prezydent mógłby złożyć projekt ustawy zmieniający ustawę o referendum ogólnopolskim, a także zainicjować niezbędne zmiany w konstytucji. Dziś już wiemy, że na prezydenta nie możemy liczyć. Ale my oczywiście nie składamy broni, dalej będziemy działać – dodał Duda.

Paweł Kukiz zwracał uwagę, że Polacy nie mogą dziś doprowadzić do przedterminowego rozwiązania parlamentu, mimo że ufa mu jedynie 15 proc. obywateli. – Naród nie jest w stanie doprowadzić do rozwiązania Sejmu, bo referendum ma dziś tylko charakter opiniotwórczy. Nawet gdyby Polacy zebrali 500 tys. podpisów pod wnioskiem o referendum ws. rozwiązania Sejmu, i tak to Sejm ostatecznie decyduje – może, ale nie musi rozpisywać referendum. Tak się zabezpieczyli – podkreślił Paweł Kukiz.

NA PODSTAWIE DIKK, OPRAC. NY

TRZY pytania

Mirosław Grzywa, organizator związkowy z Biura ds. Rozwoju Związku śląsko-dąbrowskiej Solidarności

Młodzież to przyszłość każdej organizacji

Coraz częściej słyszymy, że pracodawcy nie przebierają w środkach, aby nie dopuścić do powstania organizacji związkowej w zakładzie. Czy pracownicy boją się, że konsekwencje ze strony pracodawcy nie będą warte korzyści związanych z rozpoczęciem działalności komisji zakładowej?

– Na początku rzeczywiście przyznają, że się boją. Ale my odwołujemy się do przykładów tych komisji, które w konfliktach z pracodawcą postawiły wszystko na jedną kartę i odniosły sukces. Ludzie też często pytają, jakie korzyści będą mieli z opłacania składek związkowych. Wtedy wyjaśniamy, że Solidarność gwarantuje im najlepszą merytoryczną i profesjonalną ochronę ich interesów pracowniczych. Szybko zrozumieli to pracownicy spółki Alba w Chorzowie, którzy niedawno utworzyli Solidarność, bo funkcjonujący tam od kilku lat branżowy związek zawodowy nie potrafił niczego dla ludzi wywalczyć. Zdecydowali, że nie będą płacić składek za korzystanie z jego pozornej ochrony.

Pracownik w pojedynkę nie ma żadnych szans. Jedyną jego bronią jest działanie w grupie.

Jakimi argumentami staracie się przekonać pracowników, że to od nich zależy, czy pracodawcy będą ich „ogrywać", czy też nie?

– Dziś w relacjach z pracodawcą pracownik w pojedynkę właściwie nie ma żadnych szans. Jedyną jego bronią jest działanie w grupie, w organizacji związkowej. I to staramy się uświadamiać ludziom, z którymi się spotykamy. Przekonujemy, że warto się organizować w naszym związku, bo Solidarność ma najlepsze zaplecze merytoryczne. Żaden inny związek zawodowy nie ma tak rozbudowanych struktur i obsługi prawnej jak nasz. Żaden nie jest tak profesjonalny i nowoczesny. Nowych organizacji nigdy nie pozostawiamy samych sobie. Każdą prowadzimy za rękę, aż zyskamy pewność, że już może działać samodzielnie.

Stawiacie na odmłodzenie Solidarności?

– Młodzież to przyszłość każdej organizacji. Ta, która o tym zapomni, staje się organizacją schyłkową. Jesteśmy w Internecie, na forach dyskusyjnych i na portalach społecznościowych, gdzie informujemy młodych pracowników o naszej działalności. Regularnie pojawiamy się na targach pracy, podczas których instruujemy absolwentów, jak mają się zachować, kiedy podejmują pierwszą pracę. Przy okazji słyszymy pytania: co my na tych targach robimy, bo przecież oni dopiero poszukują zatrudnienia. Wychodzimy z założenia, że od początku powinni wiedzieć, jakie prawa pracownicze i związkowe im przysługują. Instruujemy ich też, jak mogą się organizować. Młodzi ludzie są bardzo energiczni, kreatywni, mają wiele pomysłów. Pomaganie im w samoorganizowaniu i przekazywanie wiedzy oznacza, że przyszłość Solidarności nie będzie zagrożona.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

4 czerwca 1989 roku pamiętam słabo. Lepiej pamiętam 5 czerwca 1989 roku. Udało mi się poprawić tróję z matmy na czwórkę. I bardziej interesowały mnie sport i muzyka niż, podobno fundamentalna, zmiana polityczna w naszym kraju. Niektórzy wspominają, że powietrze było wtedy przesycone nadzieją. Fakt, coś takiego było, durzyłem się wówczas w jednej dziewczynie z sąsiedniego liceum i miałem nadzieję, że moje uczucie odwzajemni. Żyłem w innym świecie? Nie. Wydaje mi się, że tak jak większość moich rówieśników nie czułem, że to czas przełomu. Dla mnie to była jakaś kolejna faza niezrozumiałych i pełnych hipokryzji gier świata dorosłych. Ta zmiana kostiumów władców nastąpiła z mojego punktu widzenia płynnie, ale ta płynność nie wzbudzała wtedy u mnie jakichś nadzwyczajnych podejrzeń. Po prostu cały ten dorosły świat był ze swej natury mocno podejrzany.

Dziś już jestem duży, dorosły można by rzec, ale nie uważam swojej ówczesnej postawy za błąd. Jestem przekonany, że wśród moich rówieśników to była norma. Trochę później zaczęliśmy zazdrościć nieco starszym kolegom, że oni aktywnie brali udział w tej zmianie. Myśmy się na rewolucję nie załapali, ale podobno otrzymaliśmy możliwość, aby rwać pełnymi garściami owoce przemian. Okazało się jednak, że niespecjalnie obrodziło, że co dorodniejsze i smaczniejsze owoce już zostały oberwane przez innych. W dużej części tych, którzy zawsze mieli dostęp do fruktów i tych, którzy mają najsilniejsze łokcie i najbardziej rozwinięte geny cwaniactwa, tupetu oraz chamstwa.

I mimo że to już 24 lata minęły, wciąż nie mogę uwierzyć w opowieść, że 4 czerwca 1989 roku był dla mnie i dla mojego pokolenia datą fundamentalną. W ekranizacji „Popiołu i diamentu" Maciek Chełmicki chce się wycofać z beznadziejnej walki. Tłumaczy przełożonemu: „Ja chcę żyć, po prostu żyć, nic więcej". Wielu się wydawało, że teraz już bez konieczności heroicznych wysiłków będziemy sobie po prostu normalnie żyć, nic więcej. Nikt przy zdrowych zmysłach nie powie, że po 1989 roku zmieniło się na gorsze. Mamy sklepy i towary, które w latach 80-tych ubiegłego wieku widzieliśmy tylko zza szyb pewexu, w zagranicznych katalogach, a część szczęśliwców w paczkach. Wtedy tylko wybrańcy nosili używaną odzież z Zachodu. Teraz każdy może sobie kupić w szmateksie. Co więcej, wielu z nas może sobie pozwolić na używany samochód z Niemiec. Właściwie każda rodzina ma automatyczną pralkę i kolorowy telewizor. No i każdy, przy odrobinie szczęścia, może otrzymać 30-letni kredyt na mieszkanie, a nie czekać 20 lat na przydział. Czyż nie o tym marzyliśmy w 1989 roku?

Foto: demotywatory.pl

Podobno otrzymaliśmy możliwość, aby rwać pełnymi garściami owoce przemian. **Okazało się jednak, że niespecjalnie obrodziło.**

Minęły już 24 lata. Pół życia peerelu jak z bicza strzelił. I wciąż wraca pytanie, po co obalano komunę? Żeby po prostu żyć, normalnie żyć, nic więcej. I co? Udało się? Wielu już odpowiedziało na to pytanie. Wyjechali za zachodnią miedzę. Pozakładali tam rodziny. Koleżanka, w której durzyłem się wiosną, latem i pół jesieni 1989 roku, mieszka od dawna w Wielkiej Brytfanii. Ja mieszkami i pracuję w Polsce. Wciąż mam nadzieję, że moje dziecko będzie tu mogło kiedyś po prostu żyć, normalnie żyć, nic więcej.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Zarząd Kompanii Węglowej zapowiedział głęboką restrukturyzację KWK Brzeszcze. Zdaniem zakładowej Solidarności tak naprawdę chodzi o częściową lub całkowitą likwidację kopalni w związku z planowaną budową drogi ekspresowej S1 na jej polach wydobywczych.

KWK Brzeszcze do likwidacji?

21 maja do dyrekcji naszej kopalni wpłynęło pismo od zarządu Kompanii Węglowej, zobowiązujące dyrektora do przygotowania planu restrukturyzacji. Z naszych informacji wynika, że ma ona polegać m.in. na przeniesieniu nawet dwóch trzecich załogi do sąsiednich kopalń i likwidacji oddziałów przygotowawczych. To w prostej linii droga do zamknięcia zakładu. Bez pracowników przygotowujących nowe fronty robót zostaje nam maksymalnie 1,5 roku fedrowania – mówi Stanisław Kłysz, przewodniczący Solidarności w KWK Brzeszcze i wiceszef górniczej „S".

Jak zaznacza, powodem zapowiadanej restrukturyzacji kopalni są plany budowy odcinka drogi ekspresowej S1 na polach wydobywczych KWK Brzeszcze, co oznacza wyłączenie z możliwości eksploatacji blisko 15 mln ton węgla i drastycznie skraca żywotność kopalni, która dzisiaj szacowana jest na ok. 33 lata. Jesienią 2012 roku GDDKiA przedstawiła cztery warianty budowy feralnego odcinka. Tylko jeden z nich omija kopalnię.

Foto: wikipedia.pl

KWK Brzeszcze zatrudnia ponad 3 tys. osób i jest jednym z największych pracodawców w Małopolsce

– W piśmie do dyrekcji zarząd na pierwszym miejscu wymienił drogę S1, a dopiero na drugim trudną sytuację na rynku węgla kamiennego. W naszej ocenie możliwe są dwa wyjaśnienia tej sytuacji. Albo decyzja w sprawie przebiegu drogi już zapadła i jest dla nas niekorzystna, albo politycy naciskają na zarząd KW, żeby zamknąć kopalnię pod pretekstem przyczyn ekonomicznych, a wtedy będą mogli budować drogę, gdzie im się podoba i nikt nie będzie protestował – podkreśla Stanisław Kłysz.

23 i 24 maja związkowcy z Brzeszcz spotkali się z prezes Kompanii Węglowej Joanną Strzelec-Łobodzińską, domagając się opracowania alternatywnego planu restrukturyzacji. Strony mają spotkać się ponownie w okolicach 10 czerwca. – Nie ma naszej zgody na alokację pracowników do innych zakładów. Jeżeli kopalnia rzeczywiście wymaga wdrożenia planu naprawczego ze względów ekonomicznych, to da się to zrobić innymi metodami. Np. poprzez odejście na emerytury pracowników, którzy uzyskali odpowiednie uprawnienia i rezygnację z firm zewnętrznych – zaznacza przewodniczący.

Protestują górnicy i mieszkańcy Brzeszcz. **Likwidacja kopalni to śmierć dla całego miasta.**

W najbliższych dniach związki zawodowe z KWK Brzeszcze planują zorganizować w mieście wielką manifestację. Data protestu zostanie opublikowana w piątek 31 maja. – Nie pozwolimy na jakiekolwiek działania zmierzające do zamknięcia naszego zakładu. To jest stanowisko nie tylko górników, ale także pozostałych mieszkańców Brzeszcz, bo likwidacja kopalni to śmierć dla całego miasta – podkreśla Stanisław Kłysz.

Od ubiegłego roku w mieście działa społeczny komitet przeciwko budowie drogi S1 na polach wydobywczych kopalni. Pod listem protestacyjnym w tej sprawie podpisało się już 7 tys. mieszkańców Brzeszcz i okolicznych gmin. Kopalnia Brzeszcze zatrudnia ponad 3 tys. osób i jest jednym z największych pracodawców w województwie małopolskim.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Będą negocjacje w spółkach Tauronu

23 maja Rada Społeczna Grupy Kapitałowej Tauron Polska Energia S.A. podpisała z zarządem Grupy porozumienie w sprawie zasad kształtowania wynagrodzeń w spółkach zależnych w 2013 roku. Porozumienie otwiera drogę do negocjacji podwyżek płac w poszczególnych firmach.

– Na podstawie tego dokumentu będą negocjowane porozumienia płacowe we wszystkich spółkach kapitałowych wchodzących w skład Grupy – mówi Zdzisław Przydatek z Solidarności Tauron Wytwarzanie. Przewodniczący Solidarności w Południowym Koncernie Węglowym Waldemar Sopata podkreśla, że porozumienie jest związane z polityką prowadzoną przez zarząd Grupy, zmierzającą do ujednolicenia zasad wynagradzania we wszystkich spółkach. Dodaje, że zarządy spółek mają tydzień na przygotowanie się do rozmów, a następnie dwa na podpisanie porozumień.

W Tauron Wytwarzanie S.A. negocjacje ruszą 29 maja. – Propozycje zostały już przygotowane. Brakowało tylko elementów związanych z przeszeregowaniami – informuje Zdzisław Przydatek.

Jeden z zapisów porozumienia uzależnia wzrost wynagrodzeń od wyników finansowych całej Grupy. – To dobry kierunek. Pracownicy powinni partycypować w zyskach. Porozumienie daje wszystkim spółkom jednakowe możliwości. Szczegóły zależą od wyników rozmów organizacji związkowych z zarządami. Mam nadzieję, że uda nam się podpisać porozumienie korzystne dla pracowników koncernu, zarządu i całej Grupy – mówi Waldemar Sopata.

Dużo trudniej negocjacje mogą przebiegać w Tauron Ciepło S.A. W lutym związki w tej spółce, gdzie zarobki pracowników należą do najniższych w Grupie, wystąpiły m.in. o podwyżki wynagrodzeń i wszczęły spór zbiorowy. – Pracodawca do tej pory nie przystąpił do rokowań – podkreśla Justyna Latos, przewodnicząca Solidarności w Tauron Ciepło S.A. i wiceprzewodnicząca śląskodąbrowskiej „S". Podkreśla, że porozumienie podpisane przez Radę Społeczną z zarządem Tauron Polska Energia S.A. obliguje pracodawcę do rozpoczęcia rozmów na tematy płacowe.

Foto: wikipedia.pl

Tauron PE to jeden z największych pracodawców w Polsce

Grupa Tauron Polska Energia to jeden z największych podmiotów gospodarczych w naszym kraju. Obejmuje siedem spółek kapitałowych m.in. Południowy Koncern Węglowy, Tauron Wytwarzanie S.A., Tauron Dystrybucję, Tauron Ciepło i Tauron Sprzedaż.

Rada Społeczna jest forum umożliwiającym kontakt przedstawicieli pracowników z zarządem całej Grupy. Powstała w 2009 roku i liczy 27 osób z reprezentatywnych organizacji związkowych działających w Tauron Polska Energia. Są to: Solidarność, OPZZ i Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego. – Rada Społeczna działa na podobnych zasadach jak Komisja Trójstronna – podkreśla Waldemar Sopata.

Pierwsze porozumienie w sprawie kształtowania zasad wynagrodzeń w spółkach kapitałowych podpisane zostało w 2011 roku. Jego zapisy obowiązywały dwa lata.

AK

KRÓTKO

Petycja pasażerów

» **400 OSÓB PODPISAŁO SIĘ** pod skierowaną do marszałka województwa śląskiego Mirosława Sekuły petycją przeciwko likwidacji przez spółkę Koleje Śląskie ok. 40 proc. połączeń i podwyżce cen biletów. – Wszystkie osoby, które podpisały się pod tą petycją, są pasażerami Kolei Śląskich. Codziennie dojeżdżają do pracy lub szkoły na trasie Częstochowa-Gliwice – mówi Elżbieta Włodarczyk, przewodnicząca Solidarności w Ośrodku Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach i organizatorka akcji. Dodaje, że ludzie podpisywali się pod petycją i podkreślali, że nie wyobrażają sobie, w jakich warunkach będą podróżować po 1 czerwca. – Już teraz na tej trasie panuje ogromny tłok, a zlikwidowana zostanie prawie połowa połączeń. Po godz. 14.00 z Katowic do Zawiercia będą wyjeżdżały tylko dwa pociągi. Tak samo po godzinie 15.00 – mówi Elżbieta Włodarczyk. Zaznacza, że wspólnie z koleżankami zbierała podpisy mniej więcej o stałych godzinach podczas dojazdów do pracy i z pracy. – Gdybyśmy miały możliwość dotarcia do osób dojeżdżających w innych porach, to na pewno podpisów byłoby znacznie więcej. Dla wielu mieszkańców okolic Zawiercia i Częstochowy pociąg jest jedynym dostępnym środkiem transportu – zaznacza.
Petycja została złożona w biurze podawczym Urzędu Marszałkowskiego w piątek 24 maja. Ani marszałek województwa, ani jego zastępca odpowiedzialny za Koleje Śląskie nie znaleźli czasu, by porozmawiać z rozgoryczonymi pasażerami.

Wybory w Fortum

» **ZNANE SĄ WYNIKI** pierwszej tury wyborów do rady nadzorczej Fortum Zabrze. Wiadomo już, że pracowników w radzie będzie reprezentował Sławomir Starnawski z Solidarności. Jego kandydaturę poparło aż 75 proc. głosujących przy 77-procentowej frekwencji. Rywalizacja o drugie miejsce w radzie rozstrzygnie się w drugiej turze, zaplanowanej na 3 czerwca.
– Jestem bardzo zadowolony, że pracownicy obdarzyli mnie tak dużym zaufaniem. Dziękuję i obiecuję, że ich nie zawiodę. Zapewniam, że w radzie nadzorczej będę reprezentował interesy załogi. Dla nas najważniejsze są rzetelne informacje o kondycji spółki oraz jej planach. Teraz związek będzie miał do nich zdecydowanie większy dostęp – mówi Sławomir Starnawski.
Zakładowa Solidarność liczy też, że w drugiej turze wyborów do rady nadzorczej pracownicy poprą drugiego kandydata związku Ludwika Rybickiego. – Pierwsze wybory nie rozstrzygnęły, który z dwóch pozostałych kandydatów będzie reprezentował załogę w radzie nadzorczej. Jesteśmy przekonani, że Ludwik Rybicki, który przez jedną kadencję był jej członkiem, jest najbardziej odpowiednim kandydatem. Świetnie zna naszą elektrociepłownię i jej załogę – informuje Wiesław Kostecki, przewodniczący Solidarności w Fortum Zabrze.
Do głosowania na Ludwika Rybickiego zachęca też Sławomir Starnawski
– To człowiek z dużą wiedzą i doświadczeniem. Posiada wymagane kwalifikacje do zasiadania w radzie nadzorczej. Dwuosobowa reprezentacja z Solidarności w radzie byłaby mocnym wsparciem dla pracowników – mówi Sławomir Starnawski.
Druga tura wyborów do rady nadzorczej w Fortum Zabrze rozpocznie się 3 czerwca o godz. 7.00. Głosowanie zakończy się 5 czerwca o godz. 8.00.

OPRAC. AGA, BEA

W ubiegłym tygodniu rząd przyjął projekt ustawy o ochronie miejsc pracy w czasie kryzysu. **Jednak warunki wsparcia dla przedsiębiorstw zostały skonstruowane tak, aby mało kto mógł z niego skorzystać.**

USTAWA DLA NIKOGO

Stworzenie systemu pomocy dla firm utrzymujących miejsca pracy w okresie kryzysu gospodarczego jest jednym z najważniejszych postulatów Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Z pozoru mogłoby się wydawać, że rządowe propozycje wychodzą naprzeciw oczekiwaniom strony społecznej. – Niestety jest odwrotnie. Rygory dla przedsiębiorstw chcących skorzystać z rządowej pomocy są tak wysokie, że firmy nie będą w stanie ich spełnić. Wtedy rząd po raz kolejny będzie mógł obwieścić, że kryzysu w Polsce nie ma. Celem ustawy w takim kształcie jest propaganda, a nie ochrona miejsc pracy – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Zawarte w projekcie rozwiązania mają chronić miejsca pracy w okresie wprowadzonego przez przedsiębiorcę przestoju produkcyjnego lub obniżonego czasu pracy. Mówiąc w skrócie rządowe wsparcie miałoby polegać na bezzwrotnym dofinansowaniu pensji pracowników. Dzięki temu pracodawcy dotknięci kryzysem zamiast zwalniać ludzi, mogliby skrócić pracownikom godziny pracy lub wysyłać ich na tzw. postojowe.

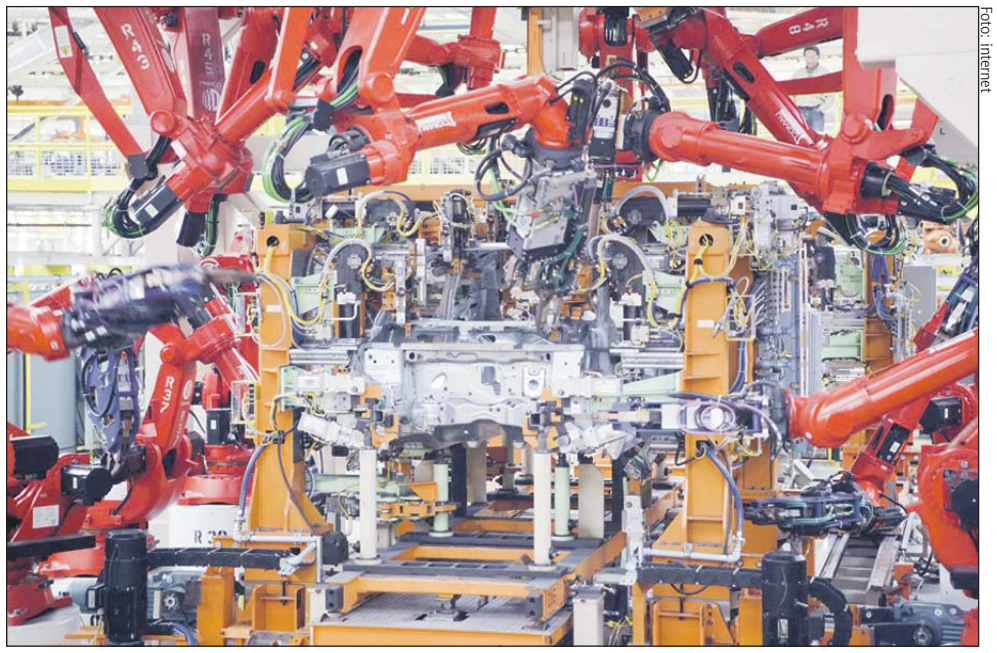
Foto: internet

Rygory dla firm chcących skorzystać z rządowej pomocy są tak ostre, że nie będą w stanie ich spełnić

Nie pomoże przedsiębiorcom

Z przyjętych w ustawie rozwiązań będą mogły skorzystać firmy, w których w ciągu 6 kolejnych miesięcy nastąpił spadek obrotów nie mniejszy niż o 15 proc. Pod uwagę będzie brany okres 12 miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku o dofinansowanie. – Jeżeli przedsiębiorstwo ma kłopoty i jego obroty spadną o kolejne 15 proc., to taki pracodawca nie będzie myślał o żadnym postoju, tylko po prostu zwolni pracowników. Te 15 proc. to próg zaporowy, który gwarantuje rządzącym, że z tych instrumentów skorzysta bardzo niewielki odsetek przedsiębiorców – mówi prof. Grażyna Ancyparowicz, ekonomistka ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, była wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego.

15-procentowy próg spadku zastosowano również w tzw. pierwszym pakiecie antykryzysowym z 2009 roku. Przez 2,5 roku z zapisów tej ustawy skorzystało zaledwie 119 firm. – W trakcie negocjacji przed strajkiem generalnym proponowaliśmy, aby próg uprawniający do świadczeń finansowych był zróżnicowany ze względu na wielkość obrotów osiąganych przez konkretną firmę. Spadek o 15 proc. oznacza co innego dla małej firmy, a co innego dla dużego przedsiębiorstwa – podkreśla Dominik Kolorz.

Ta ustawa nie uratuje ani jednego miejsca pracy. To są wyłącznie działania pozorowane.

Nie pomoże pracownikom

Pieniądze na dopłaty do wynagrodzeń mają pochodzić z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Za przyjmowanie i rozpatrywanie wniosków oraz uruchamianie środków mają być odpowiedzialne urzędy marszałkowskie.

Pracownikom firm, w których wprowadzono przestój produkcyjny państwo ma wypłacać świadczenie w wysokości nie większej niż zasiłek przysługujący bezrobotnym. Resztę wynagrodzenia, lecz nie mniej niż równowartość płacy minimalnej, zapłaci pracodawca. Problem w tym, że ogromna cześć pracodawców, zarówno w małych firmach, jak i dużych zakładach, już dzisiaj płaci pracownikom właśnie najniższe wynagrodzenie lub kilkadziesiąt zł więcej. Dla takich firm przestój produkcyjny na zasadach proponowanych przez rząd nie jest żadnym rozwiązaniem. – My proponowaliśmy model, który zastosowano m.in. we Francji. W skrócie polegałoby to na tym, że państwo płaci wszystkie elementy podatkowe i parapodatkowe, którymi obciążone są wynagrodzenia pracowników. To byłoby rozwiązanie o wiele lepsze dla ludzi i dla przedsiębiorstw – zaznacza szef śląsko-dąbrowskiej „S".

Nikogo nie uratuje

Od zaakceptowania projektu ustawy przez rząd do wejścia jej zapisów w życie jest jeszcze bardzo daleka droga. Nawet przy zastosowaniu tzw. szybkiej ścieżki legislacyjnej, błyskawicznym wydaniu odpowiednich rozporządzeń wykonawczych i przygotowaniu urzędów marszałkowskich do obsługi wniosków, środki zostaną uruchomione najwcześniej za kilka miesięcy. Wtedy dla setek przedsiębiorstw może być już za późno. – Ta ustawa nie uratuje ani jednego miejsca pracy. To są wyłącznie działania pozorowane. Polityka gospodarczą rządu Donalda Tuska to polityka celowego zaniechania i braku jakiejkolwiek aktywności. Kryzys, który obecnie obserwujemy, nie wynika wcale ze spowolnienia światowej gospodarki, ale jest owocem tej właśnie polityki – ocenia prof. Ancyparowicz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Krok w dobrym kierunku, czasu coraz mniej

Odwrócenie podatku VAT w handlu prętami żebrowanymi jest możliwe bez specjalnej zgody Komisji Europejskiej.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski podkreślił, że bezpośrednią podstawą do stosowania odwróconego VAT w prętach stalowych może być dyrektywa KE, a nie derogacja, którą Polska otrzymałaby dopiero pod koniec tego roku. Zdaniem Iwony Dybał, prezes Polskiej Unii Dystrybutorów Stali to znacznie powinno skrócić czas oczekiwania na zmianę przepisów.

Odwrócenie VAT to jedyny sposób na zlikwidowanie szarej strefy w obrocie prętami żebrowanymi. Pracodawcy działający w branży stalowej i związki zawodowe zabiegają o to od wielu miesięcy. Proceder wyłudzeń podatku VAT w handlu prętami żebrowanymi zaczął się nasilać w 2010 roku. Tylko w ubiegłym roku budżet państwa mógł stracić z tego tytułu od 270 do 400 mln zł. Szara strefa dochodzi już do połowy krajowego zużycia. W 2012 roku obroty firm zajmujących się produkcją prętów żebrowanych spadły o 15 proc.

Po odwróceniu VAT zapłacenie podatku będzie spoczywało na kupującym, a nie sprzedającym. Podobne rozwiązanie zostało wprowadzone w handlu złomem i pozwoliło na wyeliminowanie nieuczciwych pośredników z rynku.

Do podobnych wyłudzeń dochodzi już w innych segmentach rynku. Jednak jak podkreśla Iwona Dybał, na podstawie przepisów dotyczących prętów żebrowanych nie jest możliwe wprowadzenie odwróconego VAT na wszystkie wyroby stalowe. W ukróceniu oszustw ma pomóc nowelizacja ustawy o VAT i ordynacji podatkowej. W tej chwili trwają prace nad drugim projektem tej ustawy. Pierwszy został negatywnie zaopiniowany przez partnerów społecznych, m.in. ze względu na kontrowersyjny zapis dotyczący solidarności wszystkich podmiotów w łańcuchu dostaw. – Taki zapis w praktyce sprowadzałby się do odpowiedzialności zbiorowej i służyłby zabezpieczeniu interesów budżetu państwa, a nie walce z procederem – mówi Iwona Dybał.

Foto: wikipedia.pl

W 2012 obroty firm produkujących pręty żebrowane spadły o 15 proc.

Odpowiedzią Ministerstwa Finansów na te uwagi jest kolejny projekt. – Lepszy, ale w dalszym ciągu zawierający wiele niespójnych rozwiązań – ocenia Andrzej Karol, przewodniczący Regionalnej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność. Podobne zastrzeżenia ma Polska Unia Dystrybutorów Stali. – Część zapisów wymaga doprecyzowania – dodaje Iwona Dybał. W drugim projekcie odpowiedzialność solidarna została zredukowana do ostatniego dostawcy. Dybał przyznaje jednak, że brakuje możliwości szybkiej weryfikacji kontrahenta w urzędzie skarbowym. Zapytanie trzeba składać pisemnie, a urząd ma dwa tygodnie na udzielenie odpowiedzi. W praktyce weryfikacja nawet tego jednego, ostatniego dostawcy będzie opierała się na doświadczeniu i informacjach płynących z rynku. – To trochę chodzenie po omacku. Najważniejszym wyznacznikiem powinna być oczywiście cena – zauważa Iwona Dybał.

Znaczniej więcej wątpliwości budzi propozycja wyłączenia z obowiązku odpowiedzialności solidarnej w sytuacji, gdy obroty z jednym kontrahentem nie przekroczą 100 tys. zł miesięcznie.

W praktyce takie rozwiązanie może prowadzić do powstawania wielu mniejszych firm, które swoje miesięczne obroty z jednym dostawcą będą utrzymywały na poziomie 99 tys. zł. – To tak, jakby pojawiało się zezwolenie, że do 100 tys zł można kraść VAT, a powyżej tej kwoty już nie – mówi Iwona Dybał. Dlatego PUDS wnioskowała do Ministerstwa Finansów o powstanie listy wiarygodnych kontrahentów, ale w oparciu nie o wysokość obrotów, a półroczny okres funkcjonowania na rynku.

W projekcie nowelizacji ustawy o VAT i ordynacji podatkowej znajduje się też propozycja skrócenia rozliczania podatku VAT do jednego miesiąca. W tej chwili obowiązuje rozliczanie kwartalne. Zdaniem Iwony Dybał to dobry pomysł, który utrudni powstawanie nieuczciwych firm. – Te firmy bardzo krótko działały na rynku, powstawały i znikały zanim skończył się kwartał – mówi. Z tego powodu walka z oszustami była bardzo trudna.

AK

Państwo powinno w kwestiach pracowniczych stanąć po stronie słabszego, a tym słabszym jest zawsze pracownik – powiedział metropolita katowicki abp Wiktor Skworc podczas dorocznej Pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieńców do sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. Homilię do wiernych zgromadzonych na piekarskim wzgórzu wygłosił prymas Czech, arcybiskup Pragi, kardynał Dominik Duka.

Wezwanie z Piekar Śląskich

Witając pielgrzymów, abp Skworc przypomniał słowa bł. Jana Pawła II, który podczas pielgrzymki do Polski w 1983 roku mówił, że praca ludzka stoi pośrodku życia społecznego, a przez nią kształtuje się miłość i sprawiedliwość społeczna. Metropolita wezwał do respektowania praw pracowniczych oraz wskazał, że zadaniem państwa jest ochrona niedzieli jako dnia wolnego od pracy, dającego wszystkim możliwość odpoczynku i świętowania.

W swoim wystąpieniu metropolita katowicki poruszył też problem bezrobocia, wskazując, że obecnie bez pracy pozostaje ponad 2 mln osób. – Odpowiedzią na ten stan jest migracja za pracą. Ludzie młodzi, młode małżeństwa i rodziny, projektując przyszłość, nie widzą jej w Polsce i wyjeżdżają. Dlatego tu, dziś, z Piekar Śląskich, od Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej wołamy do rządzących o poważne zajęcie się tą kwestią i odważne decyzje, bo grozi nam demograficzna katastrofa – podkreślił abp Wiktor Skworc.

Praca ludzka stoi pośrodku życia społecznego, a przez nią kształtuje się miłość i sprawiedliwość społeczna.

Uroczystą mszę świętą na piekarskim wzgórzu koncelebrowali prymas Czech, arcybiskup Pragi, kardynał Dominik Duka, metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita katowicki abp Wiktor Skworc, katowicki arcybiskup senior Damian Zimoń oraz m.in. pasterze sąsiednich diecezji – sosnowieckiej – bp Grzegorz Kaszak i gliwickiej – bp sufragan Gerard Kusz. Przed rozpoczęciem Eucharystii odczytano telegram do uczestników pielgrzymki od Ojca Świętego.

Foto: TŚD

Na kalwaryjskim wzgórzu zgromadziło się ok. 100 tys. pielgrzymów

W homilii kardynał Duka dziękował za wsparcie udzielone czeskiemu Kościołowi po upadku komunizmu oraz przekonywał, że pomocy i wstawiennictwa Maryi Panny potrzebujemy także dziś, gdy wielu z nas wydaje się, że życie w wolności jest możliwe bez jakiejkolwiek odpowiedzialności.

Prymas Czech, który w okresie komunizmu działał w konspiracji jako jeden z liderów podziemnego Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, podziękował polskim robotnikom za Solidarność, dzięki której wolność odzyskały wszystkie kraje z obozu komunistycznego. – Ja, jako robotnik, który przez 20 lat pracował w fabryce, dziękuję wam robotnikom, górnikom, hutnikom. Wam, którzy stworzyliście Solidarność. Wyście odkryli to wielkie kłamstwo, że ten system miał być władzą robotników, a prawda była zupełnie odwrotna – mówił kardynał Duka.

Na kalwaryjskim wzgórzu zgromadziło się ok. 100 tys. pątników. Wśród nich obecny był prezydent RP Bronisław Komorowski. Jak co roku w pielgrzymce uczestniczyły setki członków NSZZ Solidarność z przewodniczącym związku Piotrem Dudą i szefem śląskodąbrowskiej „S" Dominikiem Kolorzem.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Niespełnione marzenia, zawiedzione nadzieje

Z gorzkimi refleksjami związkowcy z Solidarności obchodzić będą 24. rocznicę pierwszych w Polsce częściowo wolnych wyborów parlamentarnych. – W ciągu tych lat zawiedzione zostały nasze oczekiwania na poprawę jakości państwa i życia jego obywateli – wskazują związkowcy.

4 czerwca 1989 roku z pomocą wyborczych kart do głosowania Polacy bezkrwawo obalili komunistyczny reżim. W pierwszych po wojnie cześciowo wolnych wyborach w Polsce wzięło udział ponad 62 proc. obywateli. 95 proc. z nich opowiedziało się za rządami solidarnościowej opozycji. Polacy z ogromnym entuzjazmem oczekiwali gruntownych przemian w kraju. Wydawało się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Państwo odzyskało dumną nazwę Rzeczpospolita Polska, a orzeł w jego godle koronę. Ludzie wreszcie otrzymali upragnione paszporty. – Naiwnie liczyliśmy, że Porozumienia Sierpniowe będą zawsze respektowane, że komunistyczni zbrodniarze zostaną sprawiedliwie osądzeni. Po 24 latach od wyborów historia zatacza okrutne koło. Łamane są prawa pracownicze i związkowe, tysiące ludzi nie mają pracy, a ci, którzy pracują, nie potrafią związać końca z końcem. Sklepowe półki uginają się od towarów, na które nas nie stać. Możemy zwiedzać świat, ale nie mamy za co – mówi Kazimierz Łacny z „S" z kopalni Wujek w Katowicach.

Bogdan Dąbrowski, wiceprzewodniczący związku w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach w 1989 roku miał 25 lat. Pamięta euforię, z którą Polacy szli do głosowań. Wtedy bardzo liczył, że wraz z nadejściem wolności w kraju nastaną mądre rządy. – Doceniam sukces tych wyborów, ale po latach jestem ogromnie zawiedziony tym, że nasze ówczesne zdobycze zostały rozmienione na drobne, a kapitał Polski roztrwoniony. Krótkofalowa polityka, nieprzemyślane reformy i prywatyzacje doprowadziły nas na skraj przepaści. 24 lata temu na pewno nie głosowaliśmy za tym, by dziś Polacy nie mieli pracy i klepali biedę – mówi Dąbrowski.

Swoje oczekiwania związane z pierwszymi wolnymi wyborami konfrontuje z dzisiejszą polską rzeczywistością prof. Aleksandra Kochańska-Dziurowicz, wiceprzewodnicząca „S" w Śląskim Uniwersytecie Medycznym. 4 czerwca 1989 roku była członkiem komisji wyborczej. – Dziś jestem rozgoryczona, bo nie dorośliśmy do pełnej demokracji. Bo w Polsce wciąż funkcjonują grupy interesów. Ci, którzy w latach 80. tworzyli etos związku, teraz zmienili poglądy i deprecjonują jego wielkość. Choć to Solidarność wywalczyła wolność, to teraz związkowcy są szykanowani w pracy – mówi Kochańska-Dziurowicz. Obecną rzeczywistość pani profesor postrzega też przez pryzmat swoich studentów, którzy zdobywają dyplomy i nie znajdują pracy. – To dla nich wielkie rozczarowanie, że ich wiedza idzie na marne – podkreśla.

Foto: wikipedia.pl

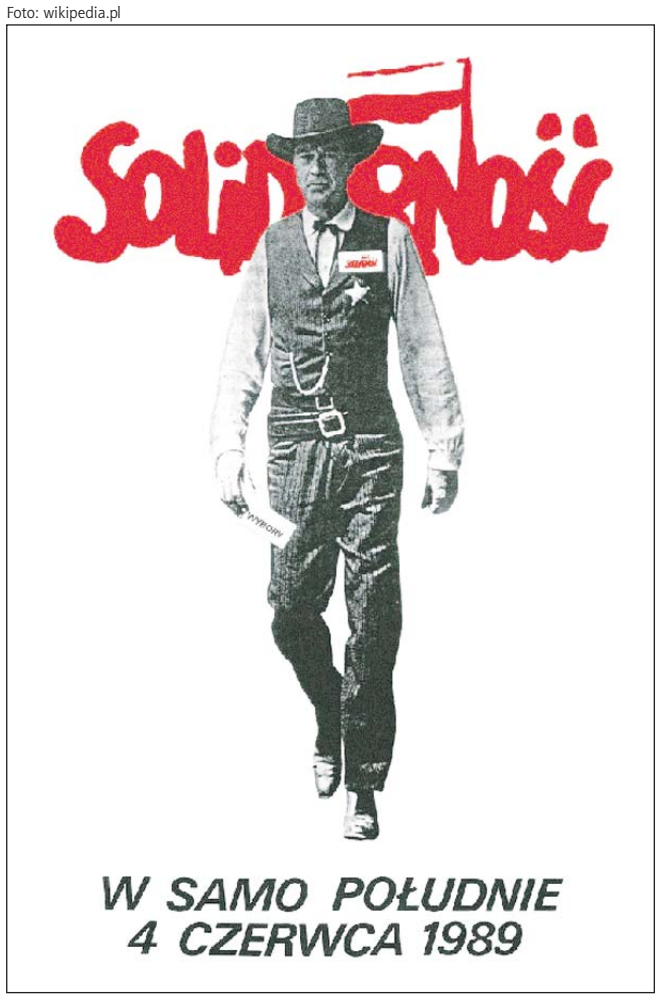

Plakat wyborczy z 1989 roku

Dzieci Artura Pacana z Solidarności w Rejonowym Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Zawierciu zamierzają po studiach wyjechać za granicę. – Mówią, że tu nie ma żadnych perspektyw, bo wszystko, od przemysłu po szkolnictwo i służbę zdrowia, leży na łopatkach. Bardzo mi przykro, że zaprzepaszczone zostały nasze oczekiwania związane z tymi wyborami. Wtedy każdy liczył, że jego dzieci będą żyć w dostatniej Polsce – mówi Artur Pacan. Związkowcy z zaniepokojeniem obserwują marazm, coraz bardziej dotykający polskie społeczeństwo. Podkreślają, że choć ze sprawowanych w wolnej Polsce rządów ludzie od lat są niezadowoleni, to jednak nie podejmują żadnych działań, by to zmienić. Nie protestują też przeciwko ogromnemu rozwarstwieniu. – Gdy uczestniczyłem w wyborach w 1989 roku, przez myśl mi nie przeszło, że za 24 lata w Polsce będzie niewielka grupa ludzi zarabiających krocie, a zarobki całej reszty będą na poziomie 2 tys. zł. Nie pojmuję też, dlaczego Polacy zgodzili się na nakaz pracy aż do śmierci. Powinni jak za komuny wyjść na ulicę. Bo zjednoczenia narodu w słusznej sprawie boi się każdy rząd – mówi Artur Pacan.

O tym, że wszystko należałoby raz jeszcze powtórzyć, przekonana jest Weronika Mielnik, przewodnicząca związku w gliwickiej firmie Izo-Erg. – Wybory w 1989 roku dawały nadzieję, że po obaleniu komuny nastanie równość i sprawiedliwość społeczna. Teraz niesprawiedliwości mamy w nadmiarze. Ale jesteśmy o 24 lata mądrzejsi i pora wyrwać ludzi z chocholego tańca – mówi Weronika Mielnik.

BEATA GAJDZISZEWSKA

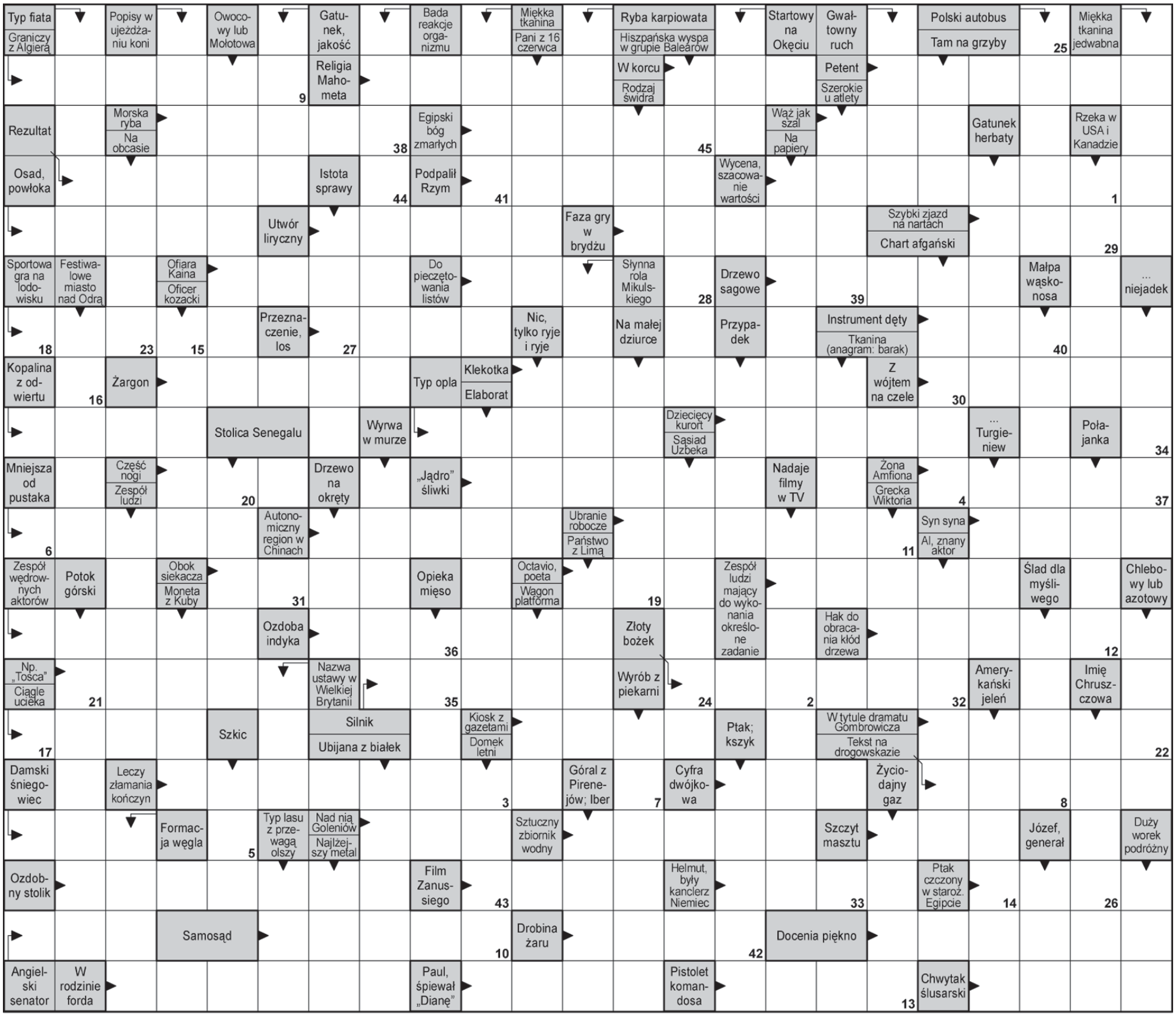

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Charlesa de Gaulle'a.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45

SUDOKU

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

2			1		5	7		4
7				6		9		
	9	8			2		6	
				8			2	9
4		2				8		3
3	8			2				
	3		2			1	9	
		6		5				7
9		7	8		4			6

			3	7			9	8
		8	1			3		
9	3			6				
5		1				8		4
	8		6		1		5	
2		9				1		6
				1			8	9
		3			6	7		
1	9			4	7			

8	6	2	4					
4			8		6			2
				2		6	8	4
	4	8			2		5	
				6	8	4	2	
	2	6		4				8
6	8	4	2					
2					4	8	6	
			6	8		2	4	

Paulina Szatka,
CDO24

CDO24 TWOJA OCHRONA PRAWNA

Obrona z urzędu

Proszę Państwa w telewizji często w filmach widzę, że mówią o adwokacie za darmo. W jakich sprawach i kiedy? (Waldemar O.)

Nierzadko zdarza się, iż niespodziewanie stajemy się stroną w postępowaniu sądowym, czy to w postępowaniu cywilnym, czy w karnym. Niestety, aby móc skorzystać z profesjonalnej pomocy prawnej wykwalifikowanego adwokata czy radcy prawnego, musimy liczyć się z poniesieniem częstokroć bardzo wysokich kosztów, których nierzadko nie jesteśmy w stanie ponieść ze względu na własne możliwości finansowe. Proszę pamiętać, iż będąc posiadaczem karty CDO 24, nie musi Pan martwić się o obrońcę czy pełnomocnika w postępowaniu sądowym, jeżeli sprawa sądowa objęta jest zakresem Ochrony Prawnej CDO24. Niemniej jednak poniżej postaram się krótko odpowiedzieć na zadane przez Pana pytanie. Co więc można zrobić w takiej sytuacji?

Zarówno w postępowaniu cywilnym, jak i karnym, podstawą uzyskania obrony z urzędu jest złożenie w sądzie stosownego wniosku, w którym osoba ubiegająca się o pomoc prawną z urzędu wykaże, że nie jest w stanie ponieść kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego, bez uszczerbku finansowego dla siebie i swojej rodziny. Oznacza to, iż osoba zainteresowana obrońcą lub pełnomocnikiem z urzędu, będzie zobowiązana do przedłożenia dokumentów, które będą potwierdzały uzyskiwany miesięcznie dochód oraz wszystkie wydatki, które osoba taka ponosi w związku z utrzymaniem siebie i rodziny. Wśród wspomnianych dokumentów mogą znaleźć się np. wypełniony druk PIT czy odcinek renty. Sąd może jednakże zarządzić stosowne dochodzenie, jeżeli na podstawie okoliczności sprawy lub oświadczeń strony przeciwnej powziął wątpliwości co do rzeczywistego stanu majątkowego strony domagającej się ustanowienia lub zastępowanej przez ustanowionego adwokata lub radcę prawnego. Proszę pamiętać, iż jeżeli pragnie Pan uzyskać obrońcę z urzędu konieczne jest złożenie wspomnianego już wcześniej wniosku w sądzie, w którym sprawa będzie rozpatrywana, bądź już się toczy. Wniosek taki, co do zasady można zgłosić zarówno pisemnie, wraz z wnioskiem o zwolnienie z ponoszenia kosztów sądowych, bądź jako osobny wniosek, ale również ustnie do protokołu. Każdy wniosek o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego z urzędu rozpatrywany jest indywidualnie, w odniesieniu do przedłożonych w sądzie dokumentów. Jeżeli sąd uzna, iż w konkretnej sprawie udział fachowca jest niezbędny, postanowi o przydzieleniu obrońcy z urzędu. Niestety, jeżeli jednak okaże się, że tak złożony wniosek został rozpatrzony negatywnie, nie ma możliwości ponownego ubiegania się o przydzielenie obrońcy z urzędu w tym samym postępowaniu.

Ustawodawca wskazał jednak w Kodeksie postępowania karnego sytuacje, w których nie można odmówić oskarżonemu ustanowienia obrońcy z urzędu. Zgodnie więc z art. 79 K.p.k. obrońca z urzędu musi zostać ustanowiony dla oskarżonego będącego osobą niletnią, głuchą, niemą, niewidomą lub gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. Ponadto, oskarżony musi posiadać obrońcę, jeżeli sprawa toczy się przed sądem okręgowym, zaś oskarżonemu zarzucane jest popełnienie zbrodni, czyli przestępstwa zagrożonego pozbawieniem wolności na co najmniej 3 lata, bądź gdy jest pozbawiony wolności.

Ustanowienie adwokata lub radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego, a więc upoważnieniem do reprezentowania osoby zainteresowanej w sprawie. Adwokat lub radca prawny ustanowiony przez sąd jest obowiązany zastępować stronę do prawomocnego zakończenia postępowania, chyba że z postanowienia sądu wynika, iż obowiązek zastępowania strony ustaje wcześniej.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Rok Kardynała Augusta Hlonda

8, 9 w Katowicach zainaugurowane zostaną uroczyste obchody Roku Kardynała Augusta Hlonda, pierwszego biskupa katowickiego.

– Postać kardynała Augusta Hlonda jest dla naszej diecezji wyjątkowa. Był pierwszym kapłanem, który położył zręby pod jej utworzenie. Jego niezwykła osobowość wywarła ogromny wpływ na posługę kapłańską kardynała Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II. Mam nadzieję na liczny udział związkowców z Solidarności w obchodach roku kardynała Hlonda – mówi kapelan śląsko-dąbrowskiej Solidarności ks. dr Stanisław Puchała, zaangażowany w przygotowanie uroczystości.

Obchodom przez cały rok towarzyszyć będą nabożeństwa, koncerty, sesje naukowe i imprezy sportowe. 8 czerwca o godz. 19.00 w katowickiej katedrze odbędzie się koncert Orkiestry Symfonicznej i Chóru Filharmonii Śląskiej pod dyrekcją Jacka Błaszczyka, dedykowany pamięci kardynała Augusta Hlonda. 9 czerwca o godz. 12.00 w intencji kardynała w świątyni odprawiona zostanie uroczysta msza św. pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca. W tym roku mija 65. rocznica śmierci kardynała Augusta Hlonda.

BG

Podziękowanie

Dziękujemy związkowcom z regionalnych struktur Solidarności za udział w akcji protestacyjnej zorganizowanej 22 maja przed siedzibą BMZ Poland w Gliwicach. Kierujemy też do prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność podziękowania za merytoryczną pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu protestu w obronie zwolnionych pracownic spółki.

Biuro Terenowe ZR w Gliwicach,
Terenowa Sekcja Problemowa NSZZ Solidarność
Gliwic i Powiatu Gliwickiego, Alicja Rączkowska,
przewodnicząca Solidarności w BMZ Poland w Gliwicach

Komunikat

UWAGA!

Od 3 czerwca 2013 roku do 30 września 2013 roku biura Zarządu Regionu będą pracowały od godz. 7.30 do godz. 15.30.

Tekst promocyjny

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

Tragiczny pożar budynku

Do pełnomocnika Votum zgłosiła się rodzina tragicznie zmarłego w wyniku pożaru dwulatka. W następstwie zdarzenia dotkliwych poparzeń ciała doznała również czteromiesięczna siostra zmarłego. Prowadzone w sprawie postępowanie przygotowawcze zostało umorzone. Prokurator ustalił, że w sprawie nie wystąpiły przesłanki pozwalające na przypisanie komukolwiek odpowiedzialności karnej. Powołany w sprawie biegły ustalił, że pożar w budynku spowodowało zwarcie instalacji elektrycznej, wynikające z ingerencji osób w systemy zabezpieczeń przepięciowych. Jednocześnie instalacje nie były poddawane systematycznym przeglądom, co obciążało właściciela budynku. W następstwie zgłoszonych roszczeń ubezpieczyciel podmiotu zobowiązanego przyznał na rzecz matki zmarłego kwotę 120.000 zł tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za śmierć syna. Z kolei małoletnia poszkodowana doznała na skutek wypadku rozległych oparzeń II i III stopnia głowy, twarzy, szyi, klatki piersiowej, brzucha, obu kończyn górnych i dolnych, co łącznie stanowiło ok. 30 proc. powierzchni ciała. Ubezpieczyciel po przeprowadzonej konsultacji lekarskiej dokonał wypłaty na rzecz poszkodowanej kwoty 62.000 zł tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za krzywdę wynikająca z uszkodzenia ciała. Pełnomocnik podejmuje dalsze czynności zmierzające do podwyższenia dotychczas wypłaconych świadczeń, zarówno dla powyżej wskazanych uprawnionych, jak również ich uzyskania dla innych członków rodziny zmarłego poszkodowanego.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 107, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 28 maja 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» Z CZYM KOJARZY SIĘ 4 CZERWCA 1989 ROKU? Polakom z pierwszymi częściowo wolnymi wyborami, a Chińczykom z masakrą na placu Tian'anmen. Kiedy za kilka dni nad Wisłą będziemy świętować upadek komunizmu, władze Państwa Środka będą robić wszystko, aby zamilczeć wydarzenia sprzed 24 lat. Co w tym dniu będzie robić marszałek polskiego Sejmu, druga osoba w państwie, jak zwykło się mówić? Otóż w towarzystwie chińskich towarzyszy przespaceruje się po placu, na którym strzelano do ludzi domagających się demokracji. Mówiąc krótko, uwiarygodni komunistyczną dyktaturę, odgrywając rolę pożytecznego idioty. Jak mówił Albert Einstein, tylko dwie rzeczy są nieskończone: wszechświat oraz ludzka głupota.

Foto: jajco.pl

» PRZYKŁAD, JAK WIADOMO, IDZIE Z GÓRY, a ryba psuje się od głowy. Skoro marszałek Sejmu może być hunwejbinem, to urzędnicy Państwowej Komisji Wyborczej mogą uczyć się demokracji w putinowskiej Rosji. W ubiegłym tygodniu 12-osobowa delegacja kierownictwa PKW zgłębiała tajniki organizowania wyborów na szkoleniu zorganizowanym przez szefa rosyjskiej Centralnej Komisji Wyborczej Władimira Czurowa. Opozycja nazywa jegomościa „czarodziejem Kremla" i oskarża o masowe fałszerstwa przy urnach wyborczych. Jak tak dalej pójdzie, to poszanowania praw człowieka będziemy się uczyć w Korei Północnej, a standardów pracy w Bangladeszu. Jak w starym rosyjskim przysłowiu: Eto kak tigra jebat...

» SKORO JUŻ O WYBORACH MOWA. Przed nami elekcja absolutnie najważniejsza, najtrudonioślejsza i w ogóle „naj", czyli wybór nowego szefa peło. Przy niej głosowanie na posłów, prezydenta czy nawet konklawe znaczą tyle, co wybór klasowego starosty w podstawówce – takie przynajmniej można odnieść wrażenie, śledząc to, co dzieje się w tzw. wiodących mediach. Tu Schetyna gryzie Donka po kostkach, tam Gowin pisze listy otwarte do wszystkich, którym dobro partii jedynie słusznej leży na sercu. W jednej całodobowej tiwi rozważają czy życie w Polsce będzie możliwe bez Tuska, w innej szukają Donkowi posady w Brukseli. Oczywiście tak naprawdę wszyscy doskonale wiedzą, który z kandydatów wygra wybory i dlaczego będzie to Donald Tusk. Ale jak zwykł mawiać idol Ewki Kopacz Mao Zedong: „Polityka utrzymywania ludzi w stanie głupoty jest konieczna".

» NIE MA JEDNAK CO PSIOCZYĆ, bo wreszcie zostaliśmy dostrzeżeni przez jaśnie nam panujących i tych do panowania nami aspirujących, czyli przez rząd i opozycję. Wyobraźcie sobie, że politycy dwóch największych partii, których wzrok i wyobraźnia zazwyczaj kończą się mniej więcej w okolicach rogatek Warszawy, postanowili urządzić swoje zjazdy wyborcze na Śląsku. Oczywiście bez czisty przypadek tego samego dnia. Popatrzcie, wystarczyło zorganizować strajk generalny, żeby z zapyziałej prowincji zmienić się w języczek u wagi. Jak sondaże spadną, to żoliborski warszawiak Jaro zacznie godać, a Kaszub Donek zamiast śledzia będzie wsuwał rolady i chlyb z tustym. Ciekawe kierego po tym zjeździe rozboli głowiczka. Na cały tydziyń.

» DOCENIŁ NAS RÓWNIEŻ PREZYDENT, który nie dość, że wziął udział w piekarskiej pielgrzymce, to jeszcze zapowiedział, że obejmie mecenatem projekt budowy pomnika Wojciecha Korfantego w Warszawie. Wszystko byłoby cacy, gdyby nie to, że tłumacząc swoją decyzję wspomniał, iż wynika ona z jego piłsudczykowskiego rodowodu. Czytelnikom legitymującym się nową maturą uprzejmie wyjaśniamy, że Piłsudski, delikatnie mówiąc, za Korfantym nie przepadał i odwrotnie. Po tej gafie Gajowego Podróżny wyłączył telewizor, a Gospodzki oglądał dalej, bo do ostatniej chwili miał nadzieję, że Bronek wracając do stolycy, zabierze ze sobą Tomczykiewicza.

» CHOĆ ZNAJOMI ZE STOLYCY TWIERDZĄ, że Bufetowej nikt nie przebije, to my wierzymy w możliwości człowieka ze Pszczyny. Naszym zdaniem byłby idealnym kandydatym na prezydynta Warszawy. W swoim programie wyborczym mógłby zapisać likwidację trwale nierentownego metra i głęboką restrukturyzację Basenu Narodowego. Jego protegowana Szumilas mogłaby się tak zająć stołeczną oświatą, że nie zostałby kamień na kamieniu, a np. Adaś zostałby rzucony na Koleje Mazowieckie z wiadomym skutkiem. To by była nasza Wunderwaffe. Jeden ruch i Śląsk uratowany, a Warszawa na kolanach.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Przebudzenia po upojeniu alkoholowym:
– na Kopciuszka – budzisz się w jednym bucie;
– na Rejtana – budzisz się pod drzwiami z rozdartą koszulą;
– na Królewnę Śnieżkę – budzisz się i dostrzegasz jeszcze siedmiu nieprzytomnych facetów;
– na Czerwonego Kapturka – budzisz się w łóżku babci;
– na Krzysztofa Kolumba – budzisz się i nie wiesz gdzie jesteś;
– na Śpiącą Królewnę – budzisz się i czujesz, że ktoś Cię całuje, otwierasz oczy i widzisz, że pies cię liże po twarzy.

***

Wilk i Czerwony Kapturek leżą w łóżku. Wilk ćmi papieroska, Kapturek ma moralnego kaca.
– Sama zaczęłaś – tłumaczy się wilk, tymi durnymi pytaniami: – „A dlaczego masz to takie wielkie, dlaczego masz takie wielkie tamto"...

***

Gospodarstwo agroturystyczne. Właściciel zwraca się do turysty:
– Tutaj co rano będzie pana budziło pianie koguta!
– Świetnie! To niech go pan nastawi na wpół do dziesiątej.

***

Kowalski do zaprzyjaźnionego sklepikarza:
– Jak tam interesy, szanowny panie?
– Kiepsko. Przychodzę rano do sklepu... i to jest jedyny przychód w ciągu dnia.

***

Zagadki:
Ilu prawdziwych mężczyzn potrzeba do wkręcenia żarówki?
– Ani jednego, bo prawdziwy mężczyzna nie boi się ciemności

***

Kiedy się kończy miesiąc miodowy?
– Kiedy mąż przestaje pomagać żonie myć naczynia i robi to sam.

***

Kto to jest kawaler?
– To ktoś, kto codziennie do pracy przychodzi z innej strony.

***

Kto to jest mąż?
– Zastępca kochanka do spraw finansowo-gospodarczych

***

Co robi teściowa na plaży?
– Przyzwyczaja się do piasku

***

Dlaczego kobiety całują się na powitanie?
– Bo nie wypada się im pogryźć.

***

W jakie dni pokrzywy nie parzą?
– W nieparzyste.

***

Czym się różnią stringi od ruskiego generała?
– Mniej piją.

***

Z czego składa się łyżka?
– Z drążka prowadzącego i komory zupnej.

***

Dlaczego Ala ma kota?
– Bo sierotka ma rysia.

***

Czym różni się kulturalny człowiek od prostaka?
– Prostak za obrazę bije po mordzie, a człowiek kulturalny – po twarzy.

***

Co to jest para wodna?
– Dwie rybki.

***

Co to jest różniczka?
– Wyniczek odejmowanka.

***

Czym różni się mieszkaniec starożytnej Sparty od przeciętnego obywatela Polski?
– Ten pierwszy myślał – „Z tarczą czy na tarczy", a drugi myśli – „Starczy czy nie starczy?"

***

Jaki makaron najchętniej jadają hydraulicy?
– Rurki i kolanka.

***

Złote myśli:
Mężczyźni nigdy nie zdradzają. Oni tylko się upewniają, że ich żony są najlepsze.

***

Czasami lepiej milczeć i sprawić wrażenie idioty, niż się odezwać i rozwiać wszelkie wątpliwości.

***

Zabawne jak mało ważna jest Twoja praca, gdy prosisz o podwyżkę, a jak niesamowicie niezbędna dla ludzkości, gdy prosisz o urlop.

***

Jeśli uważasz, że kobiety to słaba płeć, spróbuj w nocy przeciągnąć kołdrę na swoja stronę.

***

Kochanek chce od Ciebie tylko jednego. A mąż zupę, drugie danie i deser.

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl
e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07
Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność 40-286 Katowice, ul. Floriana 7
NSZZ Solidarność REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Nasza organizacja funkcjonuje od maja 2012 roku. Założyliśmy ją, żeby poprawić nasze warunki pracy i pilnować przestrzegania praw pracowniczych w naszej firmie. Pracodawca liczy się z naszą opinią i prowadzi z nami dialog. Po tym jak założyliśmy związek, między pracownikami powstała więź, której wcześniej nie było. Możemy swobodnie rozmawiać o problemach i wspólnie szukać dostępnych rozwiązań. Zdanie każdego jest dla nas bardzo istotne – mówi **Kamil Trzeciak**, przewodniczący organizacji związkowej NSZZ Solidarność w Auchan Mikołów.